Nr. 14. Wilno, piątek 19 stycznia 1917 r. Rok II.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyńczy 6 kop. = 10 fen. Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświątecznych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna, 18 stycznia

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Po wysadzeniu przez Anglików miny, zawiązała się walka, po której Anglicy w zaciętej walce na bliską metę rychło odparci zostali.

W nocy z 12 na 13 bm. po walkach około Serre utrzymywana przez nas pozycja przednia została planowo i bez przeszkód ze strony wroga opuszczona. Odtąd codziennie nieprzyjaciel z ciężkich dział ostrzeliwał opuszczone przez nas okopy.

Wczoraj nastąpił oczekiwany przez nas atak w próżnię, który przyczynił nieprzyjacielowi ciężkie straty.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wielu odcinkach frontu ożywiła się obustronna działalność artylerji.

Na północ od Kraszyna zaczepne oddziały rosyjskie w sile, przewyższającej dziesięciokrotnie nasze wojska, wtargnęły do wysuniętego posterunku naszego. Posterunek jest znowu w naszem posiadaniu.

Na innych punktach oddziały lotnicze i patrole zostały odparte.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Podczas gdy na południe od drogi, wiodącej do Ojtoz, odparty został przy pomocy ognia naszych karabinów maszynowych i naszej artylerji atak, dokonany przy pomocy znacznych sił rosyjskich, udało się nam niespodzianym napadem między dolinami Susity i Putny wziąść do niewoli oficera oraz 230 jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Od kilku dni ostrzeliwane są w Dobrudży Tulcea i Isaccea przez artylerję rosyjską; kilku mieszkańców, przeważnie kobiet i dzieci, zostało zabitych.

Front Macedoński.

Pojedyńcze, nieznaczne utarczki.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

BERLIN (17 bm. Urzędownie). Według gazety «Times» z dn. 30 grudnia 1916 angielska admiralicja podała do wiadomości w związku z zatopieniem parowca «Westminster» przez niemiecką łódź podwodną i ostrzeliwaniem załogi, znajdującej się w łodziach, że stopień dzikości, który osiągnęli Niemcy w swej działalności łodzi podwodnych, dosięgnął, jak się zdaje maksymalnego punktu. Przy zatopieniu angielskiego parowca «Westminster» w dn. 14 go grudnia 1916, miał on być napadnięty bez ostrzeżenia przez niemiecką łódź podwodną, w chwili, kiedy się znajdował o 180 mil morskich od brzegu, przyczem ugodzony został szybko jedną po drugiej dwiema torpedami, które zabiły 4 ludzi. Oficerowie i załoga parowca próbowali ratować się z tonącego parowca, lecz zostali z odległości 2700 m. ostrzeliwani przez łódź podwodną. Kapitan i maszynista kierownik na miejscu zostali zabici; łódź ich miała zatonąć. Drugiego i trzeciego maszynisty oraz trzech ludzi z załogi nie zdołano wyłowić. — Następują inne jeszcze wybuchy oburzenia z powodu «morderstwa z zimną krwią», dowodzącego «upadku wojska» i t. d., prawdopodobnie w celu zatarcia wspomnienia o wypadkach z «Baralongiem», «King Stephen» i «Crompton'em».

Wbrew powyższemu, po złożeniu raportu przez odpowiedniego komendanta łodzi podwodnej, stwierdza się, co następuje:

1. Na uzbrojony parowiec «Westminster» wyrzucona została tylko jedna torpeda.

2. Z armaty wogóle nie strzelano,

3. Kiedy łódź podwodna po wyrzuceniu torpedy wypłynęła, statek już zatonął. Zeznanie załogi, jakoby została ona podczas prób ratowania się z tonącego parowca ostrzelana, jest więc zmyślone.

4. Po zatopieniu parowca łódź podwodna próbowała się zbliżyć do łodzi. Podczas tej próby ukazał się nieprzyjacielski parowiec strażniczy. Łódź podwodna w interesie własnego bezpieczeństwa musiała się wtedy oddalić. Mogło się to stać tem snadniej, że zabranie załogi parowca przez statek strażniczy wydawało się zapewnione.

Komunikat angielskiej admiralicji jest więc we wszystkich szczegółach fałszywy i nosi znamię tendencyjnego wyrabiania nastroju we własnym kraju i wśród neutralnych.

LONDYN (18 bm.) Sekretarz stanu do spraw zewnętrznych, Balfour, w depeszy, przekazanej przez posła angielskiego w Waszyngtonie rządowi Stanów Zjednoczonych dn. 16 stycznia, zaznaczył między innemi, co następuje: Rząd angielski podziela najzupełniej ideał prezydenta Wilsona, sądzi jednak, że trwałość pokoju najzupełniej od tego zależy, jakiego rodzaju pokój ten będzie i że system międzynarodowych stosunków nie może być oparty na beznadziejnie chwiejnej podstawie.

Głównym powodem nieszczęścia, które dotknęło obecnie świat, było istnienie mocarstwa, przejętego żądzą panowania pośród narodowości słabo przygotowanych do samoobrony, wprawdzie bronionych przez prawa międzynarodowe, lecz które nie posiadały maszynerji, by te prawa poprzeć, i które osłabione były na skutek tego faktu, że ani granice poszczególnych państw, ani też ich ustrój wewnętrzny nie zgadzał się z ustrojem zamieszkujących je narodowości, ani też zapewniał im praw przynależnych i sprawiedliwych.

Proponowana przez koalicję w jej nocie zmiana mapy Europy, niewątpliwie zmniejszyłaby w znacznym stopniu zło, o którem mowa. Wypędzenie Turków z Europy powinno być częścią tego ogólnego planu, gdy Turcja «jedności i postępu» jest conajmniej równie barbarzyńską i bardziej agresywną, niż Turcja Abdul Hamida. W rękach Niemiec Turcja jest oczywiście narzędziem ich planów zdobywczych.

Pod wodzą oficerów niemieckich żołnierze tureccy walczą dziś w krajach, skąd oddawna zostali wypędzeni, podczas gdy rząd turecki, dozorowany przez Niemców i popierany przez niemieckie pieniądze i inne środki pomocnicze, popełnia w Armenji i Syrji najstraszniejsze rzezie, o jakich pamiętają dzieje tych nieszczęśliwych krajów. Wypędzenie Turcji z Europy przyczyni się conajmniej tyle do sprawy pokoju, jak zwrot Alzacji i Lotaryngji Francji, jak zwrot Irrydenty włoskiej Włochom oraz inne, wymagane przez notę koalicji zmiany terytorjalne.

Podobne restytucje terytorjalne nie są jednak wystarczającą gwarancją przeciwko nowej wojnie o ile koła panujące nad losami Niemiec i ich opinją społeczną zechcą znowu panować nad światem.

Będą one zawsze mieć jako porękę system polityczny, który nawskroś został zbudowany na podstawach militarnych, będą zwiększać zapasy wojskowe, kompletować swe środki zaczepne w celu zmiażdżenia swych spokojnych sąsiadów, za nim ci zdołają przygotować się do obrony.

Jeżeli Europa po wojnie będzie znacznie uboższa pod względem ludności, pieniędzy i wzajemnej dobrej woli, niż kiedykolwiek przedtem, jednocześnie jednak nie będzie bardziej bezpieczną, w takim razie nadzieje co do przyszłości prezydenta Wilsona dalsze będą od rzeczywistości niż kiedykolwiek.

Podczas, gdy inne narodowości zapobiedz chciały wszelkiemu naruszeniu pokoju za pomocą sądów rozjemczych, Niemcy zawsze stały na uboczu. Siłę zawsze uważano tu za cel. Sztab generalny na spółkę z przemysłem kuł tu broń, za pomocą której w chwili odpowiedniej miała być wykonana idea panowania.

Ten fakt pozwala wnosić, że sądy rozjemcze w końcu mogą być bezowocne. Przy wybuchu wojny dowód na to był przekonywujący. Dopóki Niemcy pozostaną Niemcami, które bezprawnie napadły w sposób barbarzyński na kraj, który zobowiązały się bronić, żadne państwo nie może uważać egzystencji swej za zapewnioną jedynia na podstawie uroczyczystych umów.

Sprawa ta komplikuje się jeszcze przez to, że metody wyrachowanego okrucieństwa tych zastraszyć mogą, z którymi państwa centralne dotychczas żyją w pokoju. Belgja była tego przykładem na skutek popełnionych po jej okupacji ohydnych czynów i panowania gwałtu.

Aby państwa, bronione przez flotę angielską lub dzięki swemu położeniu geograficznemu, przed armją niemiecką, nie uniknęły przemocy niemieckiej, łodzie podwodne w lepsze szły z barbarzyńskiemi praktykami innych rodzajów broni. Jeżeli państwa centralne zwyciężą, to zwycięstwo swe zawdzięczą tym metodom. Niemcy i Austro-Węgry uczyniły wojnę obecną nieuniknioną, naruszając prawa małego państwa.

Osiągnęły one początkowych tryumfów naruszając umowy, strzegące terytorjum innego państewka. Teroryzm na lądzie i na wodzie okazał się środkiem zwycięstwa. Jeżeli istniejące już umowy nie są niczem więcej niż świstkiem papieru, czyż nowe umowy mogą nas zabezpieczyć? Jeżeli naruszenie podstawowych praw międzynarodowych osiągnie skutek, albo nie będą daremne wysiłki koalicji, która pragnie ulepszenia tych praw.

Dlatego to naród angielski nie może uwierzyć, aby trwałym był pokój o ile nie będzie on ugruntowany na zwycięstwie koalicji.

Dla tego by pokój był trwałym trzy warunki są niezbędne:

1. Aby istniejące powody nieporozumień międzynarodowych o ile można zostały usunięte lub osłabione.

2. Aby zaczepność i nieprzebieranie w środkach państw centralnych straciły kredyt u ludów tych państw.

3. Aby wszelkie międzynarodowe umowy w celu ich zabezpieczenia gwarantowane były jakąkolwiek formą międzynarodowego zadośćuczynienia, która powstrzymałaby najbardziej zuchwałego burzyciela.

W tym celu poniosła Anglja, ponosi i ponosić będzie bezprzykładne ofiary we krwi i pod względem ekonomicznym nietylko, by dopełnić obowiązków, wypływających z umowy lub zapewnić bezowocny tryumf jednej grupy narodów nad drugą, lecz dla

tego że wierzy z całą pewnością, że od zwycięstwa koalicji zależy spokojny rozwój cywilizacji oraz międzynarodowe reformy, oczekiwane w nowym i starym świecie po ukończeniu obecnej katastrofy.

LONDYN (16 bm. Urzędownie). Lloyd George i członkowie R dy wojennej odbyli w poniedziałek i we wtorek szereg ważnych narad z generałem Nivelle i generałem Haigh'iem.

BERLIN (18 bm.) Z powodu wiadomości o ustąpieniu Lansinga, twierdzi «Berl. Lokalanz.», że powodów dość jest, aby przypuszczać, że podobna wiadomość jest prawdziwą. Jakkolwiek, jako jedyny powód ustąpienia przytaczają zmęczenie, przecie ustąpienie w danych warunkach jest wypadkiem, który zasługuje na uwagę kół politycznych i niewątpliwie takową znajdzie.

BERLIN (18 bm.) «Berl. Lokalanz.» donosi: Jak komunikują za pośrednictwem Holandji, propaganda senatora Lodge przeciwko akcji pokojowej Wilsona wielkie wywarła wrażenie. Większość senatu żąda, aby każdy dalszy krok Wilsona zależnym był od zgody senatu.

PETERSBURG (18 bm.) Generał Bielajew, b. pomocnik ministra wojny i naczelnik sztabu generalnego, mianowany został ministrem wojny na miejsce Szuwajewa, który został członkiem Rady państwa.

Dymisja pomocnika ministra spraw wewnętrznych, ks. Wołkońskiego, byłego wiceprezesa Dumy, przyjęta została. Były minister rolnictwa i członek Rady Państwa, Jermołow, zmarł.

Sytuacja na frontach.

Z chwilą zaprzestania nieudanej nieprzyjacielskiej ofensywy nad Sommą—pisze «Deutsche Tagesztg.» działalność bojowa na froncie zachodnim bynajmniej nie ucichła. Na wszystkich odcinkach tego frontu panuje ogień działowy, minowy i walki patrolów, przyczem przeciwnik okazuje wyraźnie chęć zamaskowania swych ruchów. Początkowo ta działalność obejmowała głównie front od Ypres do Mozy, obecnie przesunęła się ona i na południowy odcinek frontu, aż do Miluzy. Wojska niemieckie oczywiście również nie próżnują i rozwijają działalność tak samo, jak i przeciwnicy.

Na froncie wschodnim, gdzie nieudane ataki pod Rygą Rosjanie starają się w swych komunikatach przedstawić, jako swe zwycięstwo, walki przesunęły się ku południowi aż do Smorgoń. Na froncie tym Rosjanie ponieśli bardzo znaczne krwawe ofiary i nie osiągnęli żadnego rezultatu. Na południe od Smorgoń, aż do Wschodnich Karpat panował spokój. W Karpatach Wschodnich armja arcyksięcia Józefa, pomimo trudności terenu i śnieżyc, dąży zwycięsko naprzód, zyskując na terenie.

Pochód wojsk niemieckich w Rumunji dosięgnął Seretu. Sytuacja na tym froncie walk o tyle stała się odmienna, że wojska rumuńskie całkowicie prawie zostały z walk wycofane i zastąpione przez Rosjan. Od bitwy nad Jałomitą poczynając, wojska Mackenzena mają już do czynienia wyłącznie z Rosjanami, których ogromne masy podwiezione zostały kolejami z Rosji. Armja rumuńska stała się niezdatna do dalszej walki i została wycofana do Besarabji w celu reorganizacji.

Siła oporu Rosjan nad Seretem nie polega bynajmniej na silnem ufortyfikowaniu nieprzyjaciela, lecz na przeszkodach naturalnych.

Jak już poprzednio donosiliśmy do Seretu, który obecnie silnie wezbrał, przytykają błota i moczary, nastręczające wojskom bardzo znaczne trudności.

Oprócz armji rumuńskiej wycofano z walk obecnie także niedawno zreorganizowaną armię serbską. Na froncie macedońskim Serbów już niema. Monastyr znajduje się pod ogniem dział niemiecko-bułgarskich i został całkowicie ewakuowany przez nieprzyjaciela. Podział sił nieprzyjacielskich na froncie macedońskim jest następujący:

Od morza, wzdłuż Strumy, aż do Wardaru stoją Anglicy, następnie Francuzi z resztkami Serbów, około Monastyru Rosjanie i Włosi, następnie znowu Francuzi i wreszcie Włosi około Walony.

W Mezopotamji Anglicy rozpoczęli oddawna przygotowywaną ofensywę, Turcy o planach angielskich wiedzieli i byli na nie przygotowani. Dotychczas natarcia angielskie nie miały wcale powodzenia.

Dlaczego Francja powinna zawrzeć pokój?

Pod powyższym tytułem zamieszcza znany niemiecki publicysta socjalistyczny Cunow w «Vorwarts'ie» interesujący artykuł.

Prezes ministrów Aristides Briand na posiedzeniu senatu francuskiego odrzucił propozycje pokojowe Niemiec. Kto wie, pod jakimi warunkami tylko Briand sprawuje jeszcze dyktaturę Francji i w jaką zależność ekonomiczną i polityczną od Anglji popadła Francja podczas wojny, ten nie będzie się dziwił stanowisku Brianda.

Francja staje się coraz więcej lennem państwem Anglji, posiadając obecnie już tylko w pobocznych sprawach pewną samodzielność polityczną, we wszystkich zaś kwestjach, dotyczących wojny, znajduje się pod dyktaturą rządu angielskiego.

A przecież smutne położenie gospodarcze Francji, groźba zupełnego zniszczenia najbogatszych jej departamentów, śmierć tylu mężczyzn i to w kraju o zmniejszającej się liczbie ludności powinny Francję przed wszystkiemi innemi państwami skłonić do zawarcia pokoju, chociażby nie zbyt pomyślnego.

Jej sytuacja finansowa jest opłakana. Według sprawozdania finansowego Pereta, sprawozdawcy francuskiej komisji budżetowej, wszystkie dotychczasowe kredyty wojenne aż do 1 kwietnia 1917 r. wynoszą 72 i pół miljarda franków. Wojna kosztuje obecnie Francję dziennie blisko 95 miljonów franków.

Wydatki francuskiego budżetu przez same tylko procenty, opłacane od dotychczasowych pożyczek, podniosły się rocznie o 2,512 miljonów. Same tylko bieżące niepokryte długi bez zaliczek bankowych wynoszą około 21 miljardów franków. Do tego doliczyć trzeba jeszcze ciągłe wzrastające ogromne długi wielu gmin, niezapłacone krajowe dostawy wojenne, a przedewszystkiem miljardowe sumy, potrzebne do odbudowy zniszczonych departamentów po wojnie.

A departamenty, zajęte przez wojska niemieckie, należą do najbogatszych i do najwięcej rozwiniętych przemysłowo.

Dostarczały one przed wojną 68% całej francuskiej produkcji węgla, 90% produkcji rudy żelaznej, przeszło 8 % surowca żelaznego i 70% produkcji surowca stali.

Dzisiaj artykuły te musi Francja sprowadzać z zagranicy. Przedewszystkiem brakuje Francji węgla. Własna produkcja wynosiła w bieżącym roku 12 miljonów ton. a Francja potrzebuje podczas wojny 70 — 75 miljonów ton. Sprowadzać więc musi węgiel z Anglji, lecz dowóz ten jest tak powolny i nieregularny, iż w przemyśle francuskim i ruchu kolejowym następują ciągle przeszkody. A za węgiel ten musi Francja płacić 80 franków i więcej za tonę.

Również w bardzo smutnym stanie znajduje się handel francuski. Podczas gdy handel wywozowy coraz bardziej się zmniejsza, to przywóz wzrasta w tak wielkim stopniu, iż Francja co miesiąc płaci zagranicy miljard franków deficytu.

W pierwszych dziesięciu miesiącach ubiegłego roku zapłaciła Francja 11,558 miljonów franków więcej za otrzymane z zagranicy towary, niż dostała za wywiezione.

Ponieważ zesłoroczny zbiór pszenicy nie dopisał, więc Francja musi sprowadzić 3 i pół—4 miljonów ton pszenicy, a jedna tona amerykańskiej pszenicy kosztowała 400—420 fr.

Jak widać z powyżej przedstawionej smutnej sytuacji finansowej i ekonomicznej, Francja ze wszystkich państw wojujących najwięcej traci wskutek dalszego prowadzenia wojny, ponieważ dalsze niszczenie jej siły finansowej i gospodarczej będzie miało ten skutek, iż stanie się ona zupełnie lennem państwem Anglji.

Partje polityczne polskie w oświetleniu prasy neutralnej.

W szwajcarskiej «Tribune de Génève» ukazał się szereg artykułów, poświęconych sprawom polskim, p. Edmunda Privat, który, zwiedziwszy osobiście Warszawę dzieli, się wrażeniami swemi i spostrzeżeniami z czytelnikami.

W № 4 tego pisma z dn. 5 bm., publicysta szwajcarski umieścił artykuł o politycznych partjach w Królestwie, który w ważniejszych wyjątkach za «Krajem», wychodzącym w Lesznie, powtarzamy.

Panowie z Koła międzypart, których organem, jak p. Privat objaśnia, jest «Kurjer Warszawski» z p. Koskowskim na czele, zwracali mu specjalnie uwagę na ustęp w swej deklaracji, odnoszący się do zachowania się ententy wobec aktu z 5 listopada, w którym to ustępie powiedziano, że stanowisko Rosji i jej sprzymierzeńców nie zgadza się z niewzruszonemi i ogólnemi dążnościami narodu polskiego do wskrzeszenia niepodległego państwa.

Wyliczając w dalszym ciągu partje czynu, zgrupowane w Radzie Narodowej, wymienia p. Privat jako przywódzców konserwatystów, należących do Rady Narodowej pp.: Ronikiera, Dzierzbickiego i Wieniawskiego, około których zgrupowali się wszyscy socjaliści z prawicy, realiści, narodowi demokraci, albo postępowcy, będący zwolennikami nowej orjentacji politycznej.

Partje lewicy, tłomaczy mi jeden z przywódzców konserwatywnych Zjednoczenia Narodowego (Union nationale — zdaje się, że p. Privat miał na myśli Stronnictwo Narodowe), były zawsze mniej lub więcej rewolucyjne i sprzyjały niepodległości przed wojną. — Jeżeli my dziś z niemi współdziałamy, to dla tego, że stosunki się zmieniły. Niepodległość nie jest już utopją, to jest możliwość, zależąca od nas.

Polityka ugody z Rosją nie należy obecnie już do rzeczy realnych. Jesteśmy zdecydowani do korzystania z aktu 5 listopada, aby zbudować swoje państwo i nie chcemy, aby lewica zmonopolizowała w swoich rękach kierownictwo tegoż państwa.

A armja — zapytałem znowu.

Państwo musi posiadać armję, aby być silnem. Musimy być przygotowani na obronienie naszego kraju przed powrotem Moskali.

Partje lewicy są jeszcze bardziej stanowcze na punkcie wojskowości. Nie uznają one koncepcji przygotowywania armji poza rządem prowizorycznym, jakby sobie tego życzyli niektórzy konserwatywni neutraliści.

Wymieniając w dalszym ciągu, jako sprzyjające partjom aktywistycznym, pisma: «Kurjer Polski», «Nową Gazetę» i «Głos Stolicy», stwierdza p. Privat, że stronnictwa te reprezentują już większość w Warszawie. Prowincja—powiada p. Privat dalej—jeszcze się waha, ale idee biegną hyżo, a odpowiedź ententy na proklamację z 5 listopada, zadała cios okrutny neutralistom.

«Cóż mamy począć — skarżył mi się jeden ze zwolenników p. Dmowskiego—ententa nie chce nam pomódz. Propaganda aktywistyczna wnet obejmie cały kraj, bo nikt już tu w kraju nie wierzy przyrzeczeniom rosyjskim».

U wszystkich zauważył p. Privat sympatje dla Francji, ale dla tych sympatji, podkreśla, ani myślą Polacy poświęcić wolności swojej ojczyzny. Sądzi się w Polsce, że państwa zachodnie przecież powinny zrozumieć aspiracje polskie.

Nie mamy potrzeby tajenia niczego—powiedział mi hr. Ronikier. Trzeba powiedzieć w Paryżu i Londynie całą prawdę, tylko prawdę.

Klubu państwowców nie odwiedził p. Privat, jak to sam zaznacza, jako «ultra aktywistycznego». Klub Państwowców uważa Polskę za sojuszniczkę państw centralnych i dąży do przymusowego formowania wielkiej armji jeszcze przed zwołaniem Sejmu, do którego wybory wydają się klubowi zbyt skomplikowane, by je urządzać jeszcze w czasie wojny. Organem ich jest «Goniec».

Istnieje jeszcze, objaśnia p. Privat, drobna grupka socjalistów antypatrjotycznych, niechętna armji, ponadto żydzi, dzielący się na dwie grupy, asymilatorów oraz nacjonalistów i sjonistów, o których zamierza napisać następnie.

Z Warszawy.

Posiedzenie inauguracyjne Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Dnia 15-go stycznia odbyło się w Warszawie inauguracyjne posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. Poniżej podajemy za pismami warszawskiemi szczegóły tego posiedzenia.

Poprzedziło je uroczyste nabożeństwo w archikatedrze św. Jana, które celebrował, w zastępstwie chorego arcybiskupa, protonotarjusz apostolski i wikarjusz generalny, członek Rady Stanu, ks. prałat Przeździecki.

W świątyni zebrali się wszyscy członkowie Rady Stanu, obydwaj generał - gubernatorowie: warszawski, v. Beseler i lubelski Kuk, oficerowie niemieccy i przedstawiciele władz okupacyjnych, wielu oficerów Wojsk Polskich, z komendantem Szeptyckim na czele, prezydent miasta stołecznego Warszawy i niezliczone tłumy ludu.

Ks. prałat Przeździecki zaintonował przedewszystkiem «Veni Creator», poczem odprawił uroczystą Mszę św., po której ukończeniu orkiestra opery odegrała hymny narodowe polskie.

Na tym zakończono uroczystości kościelne.

Następnie uczestnicy uroczystości udali się do pałacu Rzeczypospolitej, przy placu Krasińskich.

Tam uszykowała się kompanja honorowa Wojsk Polskich, z orkiestrą.

Gdy ukazali się członkowie Rady Stanu, pułkownik Szeptycki wystąpił naprzód i odezwał się w te słowa:

«Wojsko Polskie składa wam, panowie, cześć, jako prawemu rządowi polskiemu».

Na przepełnionym placu i przyległych ulicach rozległy się entuzjastyczne okrzyki.

Orkiestra legjonowa zagrała narodowy hymn polski.

Punktualnie o godzinie 11-ej minut 30 rozpoczęło się posiedzenie inauguracyjne.

Pierwszy przemówił komisarz władz okupacyjnych niemieckich, hr. Lerchenfeld, który wygłosił mowę powitalną.

Komisarz władz okupacyjnych austryjacko-węgierskich, bar. Konopka, zaproponował Radzie Stanu, by wybrała Marszałka Koronnego.

Dwudziestoma trzema głosami wybrano p. Wacława Niemojowskiego z Marchwacza na Marszałka Koronnego Królestwa Polskiego.

Marszałek Koronny złożył następującą przysięgę:

«Przyjmując na siebie godność Marszałka, ślubuję uroczyście służyć z całej duszy wiernie Ojczyźnie i jej polskiemu narodowi, mieć zawsze na względzie budowanie państwowości polskiej i powszechne dobro, według mego najlepszego rozumienia. Wykonywać ściśle przepisy prawa i uchwały Rady Stanu oraz spełniać pilnie i rozumnie wszystkie obowiązki mego urzędu».

Po przemówieniu Marszałka tę samą przysięgę złożyli wszyscy pozostali członkowie Rady Stanu, przez podniesienie ręki.

Na wice-marszałka 21 głosami wybrano dyr. Mikułowskiego-Pomorskiego.

Sekretarzem został p. Artur Śliwiński.

Na zastępcę sekretarza powołano p. Łuniewskiego.

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do obrad nad zredagowaniem odezwy do narodu.

* * *

Nominację, wręczone członkom Rady Stanu, brzmią, jak następuje:

«Z Najwyższego Rozkazu J. C. M. Cesarza Niemieckiego, J. C. M. Cesarza Austrjackiego i Apostolskiego Króla Węgier zostaje Wielmożny Pan powołany na członka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

podpisano:
von Beseler.
Kuk».

Nominacje członków Rady Stanu z okupacji austrjackiej zawierają na pierwszem miejscu tytuł cesarza austrjackiego, a w podpisie nazwisko gen.-gubernatora Kuka.

Nominacje noszą datę dn. 31 grudnia 1916 roku.

* * *

Jako pierwsze podanie do Rady Stanu wpłynęło dn. 15 bm. podanie Polskiego T-wa Żeglugi Powietrznej treści następującej:

«Do Wysokiej Tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskiem.

«Załączając przy niniejszem trzy egzemplarze statutu «Polskiego T-wa Żeglugi Powietrznej» niżej podpisani upraszają o łaskawe przyjęcie do wiadomości założenie powyższego T-wa.

Warszawa, d. 11 grudnia 1916 r.
(podpisy):

Zdzisław ks. Lubomirski, Prezydent m. st. Warszawy; dr. Józef Brudziński, rektor Uniwersytetu i prezes Rady Miejskiej; inż. Stanisław Patschke, rektor Politechniki; inż. Zygmunt Chmielewski, burmistrz m. st. Warszawy; brygadjer Józef Piłsudski, członek Rady Stanu; pułk. hr. Sieptycki, komendant Legjonów Polskich; inż. Michał Łempicki, b. poseł do Dumy; członek Rady Stanu, Franciszek ks. Radziwiłł, Nacz. Mil. Miejskiej; członek Rady Stanu, Artur Śliwiński, wice prezes Rady Miejsk.; członek Rady Stanu, Teodor Toeplitz, ławnik Magistratu m. stoł. Warszawy; inż. Zygmunt Dekler; adw. przys. Eugenjusz Śmiarowski, radny miejski; Michał Sokolnicki; Ludwik Pręgowski; Stanisław Hempel».

Regulacja wielkiej Warszawy.

Warszawskie koło architektów podjęło bardzo cenną dla przyszłości miasta pracę, obejmującą plany regulacyjne miasta stołecznego Warszawy.

Już pierwszy rzut oka na szkic ogólny Wielkiej Warszawy pozwala rozróżnić cztery dzielnice, których cechy charakterystyczne zarysowały się już dziś. Przy opracowywaniu planu autorzy starali się cechy te utrzymać i rozplanować odpowiednio te dzielnice.

Odróżnić więc można dzielnicę centralną, obejmującą całe dzisiejsze śródmieście wraz z Wolą i Kołem od Wisły do wschodniej granicy miasta. Dzielnica ta posiada charakter wybitnie handlowy i przemysłowy i jest szczególnie w swej części zachodniej, zwarcie i wysoko zabudowana oraz gęsto zaludniona.

Dzielnica na północ od centralnej, jest słabo zaludniona, rozpościera się na olbrzymich terenach niezabudowanych i choć przedstawia wiele właściwości nie rokuje jednak nadziei rychłego rozwoju.

Dzielnica południowa już wyraźnie zaznacza tendencje swojego rozwoju: będzie to dzielnica nauki, biernego życia, małych domków mieszkalnych i wielkich przestrzeni zadrzewionych. Wreszcie Praga, posiadająca swe niewielkie centrum handlowe, będzie na pozostałych obszarach przeważnie przemysłowa.

W ciągu ostatniej ćwierci wieku XIX ludność Warszawy wzrosła o 132 proc. Ten sam stosunek w przybliżeniu spotykamy i w początku bieżącego stulecia. Należy więc przewidywać, iż za życia dzisiejszego pokolenia to jest w ciągu 25 lecia będziemy świadkami wzrostu ludności naszej stolicy do cyfry 2 i pół miljonów.

Spodziewany tak znaczny przyrost ludności miasta zniewala do pośpiesznego przygotowania odpowiednich warunków mieszkalnych i uniknięcia na przyszłość fatalnych skutków dotychczasowej gospodarki. Zadaniem koła architektów polega na tem, by przewidzieć w ogólnych zarysach ten przyszły rozwój Warszawy, z góry zaprojektować ulice i place i wyznaczyć na nich miejsca pod gmachy, mające zadośćuczynić gospodarczym i kulturalnym potrzebom poszczególnych dzielnic.

Według projektu zajęto się rozmieszczeniem centralnych hal targowych na terenach portów wiślanych. Z hal tych rozwożone będą artykuły spożywcze do oddzielnych hal dzielnicowych. Pomiędzy halami będzie istniało połączenie kolejowe.

Miejsce na rzeźnię centralną obrano w pobliżu portu głównego i stacji przeładunkowej na Pradze.

Grupa cmentarzy: Powązkowskiego, ewangelickiego i żydowskiego tamowała i tamować będzie rozwój Warszawy w kierunku zachodnim. Nie należy więc cmentarzy tych powiększać przez przyłączanie placów sąsiednich; przeciwnie, należałoby tereny, zakupione przez gminę żydowską na cmentarz, między ulicami Młynarską a Obozową, wywłaszczyć na użytek miasta. Według projektu przewidziane jest wielkie Campo Santo na polu wojennem powązkowskiem, na cmentarz zaś żydowski odpowiednie znaczne obszary w Grochowie.

Dla szkół ludowych, które w dzielnicach nowych powinny być względnie równomiernie rozrzucone, wybrano działki w sąsiedztwie ogrodów i parków, zwykle przy ulicach bocznych, lecz w pobliżu linji komunikacyjnych.

Wyższe uczelnie zgrupowano wokoło wielkiego ronda, przecinającego szeroką aleję z gazonami w Mokotowie, za parkiem zaprojektowanym na miejscu dzisiejszego toru wyścigowego.

Plac przed gmachem politechniki został przekształcony, a na nim symetrycznie zaprojektowano gmach nowy dla rozszerzenia politechniki.

Wielkie place przy zbiegu Nowego Światu i Alei 3 Maja, na miejscu byłego rosyjskiego urzędu kontroli i dalej w kierunku wjaduktu, przeznaczone na szereg gmachów miejskich, a więc: Rady Miejskiej, biur instytucji samorządowych i t. d.

Na terenach szpitala Ujazdowskiego, między ulicą Piękną a Agrikolą Dolną oraz alejami Ujazdowskiemi i skarpą za szpitalem—zaprojektowano dzielnicę gmachów monumentalnych.

Park Ujazdowski, ukształtowany jako wielki skwer, będzie otwierał perspektywę od strony alei Ujazdowskiej; zaś od strony Wisły — gmachy monumentalne, wzniesione na wysokiej urwistej skarpie, będą królowały nad tą częścią wybrzeża.

Ulica Wiejska, przedłużenie Myśliwieckiej, oraz ulica nowa, przechodząca wiaduktem nad ulicą Książęcą, zbiegają się na placu o charakterze czysto architektonicznym, otwierającym od strony północnej widok osiowy na założenie symetryczne z olbrzymią budowlą w pośrodku. Tutaj winny się znajdować: wielkie Muzeum Narodowe, na miejscu dawnego Pałacu Ujazdowskiego, dalej na północ Gmach Sejmu Krajowego, a wyżej—Centralne Instytucje Państwowe Rządzące i Administracyjne.

Tak przedstawiałby się w głównych zarysach plan przyszłej Warszawy, zaprojektowany przez Koło Architektów.

Niemcy.

Budżet państwowy pruski na 1917 rok.

Według informacji gazet berlińskich pruski budżet państwowy na 1917 rok przekroczył po raz pierwszy w dochodach i wydatkach sumę pięć miljardów marek. Przewidziane dochody zwyczajne wynoszą 5,154 miljarda marek, a wydatki zwyczajne 4,955 mil. marek.

Dochody nadzwyczajne przewidywane są w ilości 6,6 miljona marek, a wydatki nadzwyczajne 205 miljonów marek.

Ostatecznie więc przewidywany jest niedobór w wysokości 198 miljonów marek.

ROSJA.

Prasa rosyjska o ks. Golicynie.

«Riecz» pisze o nowym rosyjskim prezesie ministrów, ks. Golicynie, wyznającym reakcyjne poglądy w sposób następujący: Zasada ks. Golicyna «wszystko dla wojny» oznacza głównie odłożenie wszystkich reform wewnętrznych aż do końca wojny.

W gazecie «Birż. Wied.» ukazał się wywiad z ks. Golicynem, w którym nowy rosyjski prezes ministrów oświadcza utartym trybem, że jest zwolennikiem zwiększonego współdziałania rządu z żywiołami społecznymi, szczególnie zaś pragnie z jaknajwiększymi względami traktować Dumę i prasę.

W związku z powyższem oświadczył dalej ks. Golicyn o wiele wyraźniej: «Rząd mój jest odpowiedzialny tylko przed cesarzem, przyczem jednak nie będzie wykluczone prawo Dumy interesować się działalnością rządu».

W sprawie kryzysu ministerjalnego.

«Times» donosi z Petersburga, że, ak komunikuje «Rusk. Słowo», jednocześnie z Trepowym i hr. Ignatjewym podała się do dymisji większa część urzędujących jeszcze ministrów, w tej liczbie Bark i Pokrowskij, jak również szef kancelarji cesarskiej, który dotąd był ogólnie uważany za człowieka o najbezwzględniejszym kierunku.

Powodem zgłoszenia przez nich dymisji była niemożliwość kierowania sprawami państwowemi przy panujących obecnie stosunkach. Wszyscy ministrowie oświadczają, że należyta współpraca pomiędzy rządem a Dumą będzie niemożliwa, dopóki Protopopow pozostaje ministrem spraw wewnętrznych.

Pismo zachodnio - szwajcarskie «Journal de Genève» wyjaśnia swym czytelnikom dwuznaczną rolę Protopopowa, który jest uważany przez Dumę za renegata i zdrajcę, ale pomimo to podczas ostatniego przesilenia ministerjalnego pozostał na swem stanowisku i jest wobec tego panem sytuacji.

Wspomniana gazeta przypomina dalej, że Protopopow jako członek rosyjskiej delegacji parlamentarnej wykazywał w Paryżu i Rzymie nadzwyczaj przychylne dla koalicji usposobienie, co mu jednak nie przeszkodziło po pewnym czasie pertraktować z niemieckimi agentami rządowymi w Sztokholmie. Protopopow jest charakteryzowany jako kreatura Rasputina.

Gazeta powyższa kończy jak następuje: «W ciągu 2 i pół lat wojny w Rosji zaszło conajmniej 35 zmian ministerjalnych. Oczywiście można oświadczyć, że to niema nic wspólnego z polityką zewnętrzną. W każdym razie nie wpływa to uspakajająco, gdy się czyta w prasie niemieckiej, że Rosja z roku 1917 równa się Rosji z roku 1905 lub że rewolucja wybuchła już w Rosji, lub też, że Rosja znajduje się w stanie anarchji.

Jest rzeczą niepokojącą, że tego rodzaju opinjom, nie można nic przeciwstawić poza impresjami i życzeniami.

Echa zabójstwa Rasputina.

Mowa Puryszkiewicza w Dumie.

Korespondent sztokholmski «Taegl. Rundschau» w związku z zamordowaniem Rasputina przytacza mowę Puryszkiewicza, wygłoszoną niedawno w Dumie, przeciwko Rasputinowi. Mowa dotychczas nie była ogłoszona. Puryszkiewicz powiedział między innemi:

«Przyczyną wszystkiego złego są ciemne siły, biorące swój początek od Rasputina. Jest rzeczą konieczną, by Duma i Rada Państwa ostatecznie zabrała głos i zajęła się tem strasznem złem, które zagraża rozkładem egzystencji państwa rosyjskiego. Nie mogłem spać w ostatnie noce. Widziałem w duchu te niezliczone telegramy i listy, które ten nieumiejący pisać człowiek rozsyła to do jednego to drugiego ministra, a najczęściej, jak mówią, do Protopopowa.

Panowie ministrowie, którzy stawiacie wyżej swój obowiązek nad karjerę, idźcie do cesarza i powiedźcie mu, że tak dalej być nie może! Jest to waszym obowiązkiem wobec ojczyzny, jeśli jesteście jej wiernymi poddanymi, jeżeli na sercu leży wam przyszłość Rosji, związana nierozdzielnie z blaskiem imienia cesarskiego. Rzućcie się cesarzowi do nóg i błagajcie, żeby wam pozwolił otworzyć sobie oczy na okropną rzeczywistość. Błagajcie cesarza o uwolnienie Rosji od Rasputina oraz tych wielkich i małych ciemnych sił bez względu na to, jak wysokie zajmują stanowisko. Sternikami historji Rosji nie mogą być ludzie, którzy zdradzają Rosję i wszędzie rozpościerają swą działalność, poczynając od książąt cerkwi, a kończąc na najniższych urzędach państwowych

Wstydem należy spłonąć na myśl, że bilet wizytowy Rasputina wprowadza na najwyższe godności i urzędowe stanowiska przedajne jednostki. Podwaliny państwa są zachwiane. Rasputin w dzisiejszych okolicznościach jest o wiele niebezpieczniejszy, niż ongiś Demetrjusz. Musimy zwrócić się do cesarza, a wy, powołani wykonawcy jego woli, jedźcie do kwatery głównej i proście cesarza, by Rasputin przestał wreszcie być sternikiem wewnętrznej polityki rosyjskiej». (Długotrwałe, ogólne oklaski).

Francja.

Troska o rezerwy.

Pisma paryskie komunikują o zamiarze dokonania ponownych oględzin tych, co zostali uznani za niezdolnych z poboru 1917 do 1896 r., jak również wszystkich, korzystających z odroczenia terminu za wyjątkiem uznanych za niezdolnych do dalszej służby w wojsku z powodu ran, otrzymanych w walce.

Odnośny wniosek do prawa miał być już przed paru dniami zgłoszony do Izby posłów.

Na Bałkanach.

Grecja a koalicja.

«Daily Telegraph» dowiaduje się, że mocarstwa koalicyjne łącznie z Włochami, które nie należały do noty z d. 31 grudnia i tylko pod tym warunkiem zgodziły się na zmianę swego stanowiska, że ruch wenizelistyczny nie wykroczy poza swe dotychczasowe granice terytorjalne, doręczyły rządowi greckiemu swój komentarz do noty greckiej z d. 11 stycznia. Rządy koalicyjne żądały w tym komentarzu ponownie kontroli nad pocztą i telegrafem, obiecując stosować tę kontrolę w sposób niekłopotliwy dla rządu greckiego. Dalej domagały się one publicznego zadośćuczynienia dla swych sztandarów, natychmiastowego uwolnienia uwięzionych wenizelistów, odszkodowania dla wszystkich, którzy ucierpieli podczas wypadków w dniu 1 go i 2-go grudnia dalej usunięcia generała, który wówczas dowodził, oraz wreszcie dokładnego wypełnienia wszystkich warunków, zawartych w notach z d. 14 i 31 grudnia oraz 8 stycznia. Dopóki to nie nastąpi, nie może być mowy o przerwaniu blokady. Termin nie został określony.

W odpowiedzi na te uwagi rządów koalicyjnych, rząd grecki doręczył reprezentantom koalicji, jak donosi «Secolo», notę uzupełniającą, w której komunikuje o całkowitem przyjęciu ultimatum. Realizacja żądań koalicyjnych miała się natychmiast rozpocząć.

Również biuro Reutera dowiaduje się, że Grecja zgodziła się na żądania koalicji w całym ich zakresie. Poseł angielski przy dworze greckim Elliot powrócił na swe stanowisko.

Biuro Reutera komunikuje także, że generał Kalosis, który podczas wypadków w dn. 1 grudnia w Atenach był dowódzcą I korpusu, został zastąpiony przez adjutanta królewskiego, Zamakitzana, który był ministrem wojny w gabinecie Skuludisa.

Ze świata.

„Narody Europy, strzeżcie się".

Dziennik «Sun» wystąpił z gorącym artykułem pod powyższym tytułem i dowodzi, że Europa przez wojnę obecną, a zwłaszcza przez jej przeciąganie, szykuje sobie zgubę, która grozi ze strony Wschodu azjatyckiego.

Europa nawet nie zdaje sobie sprawy, jak dalece Japonja wzrasta w potęgę, kosztem strumieni krwi przelewanych w Europie. W ciągu ostatnich dwóch lat założyła niewzruszone podstawy do objęcia kierownictwa nad Chinami wschodniemi. Na tych podstawach rasa żółta oprze moc swoją, której najbliższem zadaniem będzie zrujnowanie ekonomiczne Europy, a następnie skruszenie jej panowania nad światem, które chce objąć w spadku Japonja na czele rasy mongolskiej.

Nigdy jeszcze, pisze «Sun», niebezpieczeństwo dla Europy nie było tak groźne. Niech Europa spróbuje zawrzeć pokój, a przekona się, że największe trudności wyjdą ze strony Japonji.

«Sun» kończy swe ostrzeżenie słowami: «Straszną odpowiedzialność wobec rasy białej podejmują ci, którzy, w myśl interesów rasy żółtej, podtrzymują dalszy przelew krwi. Choćby nawet wojna miała się skończyć ich zwycięstwem, będzie ona klęską ogólną dla białej części ludzkości».

Gdzie będzie się rokować o pokoju.

«Basler Nachrichten» zastanawia się nad przyczynami, jakie skłoniły Holandję do uchylenia się od poparcia propozycji pokojowych Wilsona. Zdaniem wymienionego pisma, Holadja nie chce niczem narazić się koalicji, lecz przeciwnie, pragnie nawet zyskać jej sympatje, a to wobec nasuwającego się pytania, gdzie toczyć się będą rokowania pokojowe.

Wszelkie dane, składające się na to, że miejscem rokowań może być albo Bern (Szwajcarja), albo Haga (Holandja). Dla Szwajcarji wybór Berna jest sprawą niejako honorową. Odpowiadałoby to poniekąd pokojowym jej tradycjom.

Inaczej rzecz przedstawia się w stosunku do Holandji. Ta ma różne interesy do załatwienia w splocie zagadnień międzypaństwowych i chciałaby wziąć udział czynny w rokowaniach. Nie uczestnicząc w wojnie, mogłaby uzyskać prawo głosu jedynie w charakterze gospodarza, w którego domu toczą się rokowania. Dlatego też Holandja stara się być miłą dla wszystkich, aby właśnie jej dom wybrano za miejsce konferencji pokojowej.

Czy tylko zgodzi się na to Ameryka. I ona też ma coś do powiedzenia w tej kwestji, a nawet już czyniła kroki ku zapewnieniu sobie prawa głosu w przyszłych obradach nad pokojem powszechnym.

Now.-Jork — największem miastem na świecie.

Nowojorska Izba handlowa ogłosiła statystykę co do rozwoju Now. Jorku w ciągu ostatnich lat.

Według tej statystyki ludność, Nowego Jorku ku końcowi 1916 roku dosięgła liczby $7^1/_2$ miljonów mieszkańców. W ten sposób Nowy Jork stał się największem miastem na świecie zamiast Londynu, który był uważany dotąd za takowe.

Otwarcie parlamentu szwedzkiego.

Ag. tel. Wolffa donosi ze Sztokholmu, że 16 bm. został otwarty parlament szwedzki. Król Gustaw wygłosił mowę tronową, w której pomiędzy innemi oświadczył. Celem moim, który sobie zakreśliłem, opierając się na poparcie całego narodu, jest to zabezpieczenie swobody i niezależności państwa szwedzkiego, oraz zachowanie przezeń neutralności. Wzmożone pogotowie obronne morskich i lądowych sił zbrojnych Szwecji wciąż jeszcze winno być utrzymane. Jednomyślne oświadczenia w ciągu ostatniej sesji parlamentu w kwestji wysp Aalandzkich są dla mnie podstawą do starań, aby tę kwestję doprowadzić do takiego załatwienia, jak tego wymagają życiowe interesy Szwecji.

Mowa tronowa żądała dalej wzmocnienia sił zbrojnych i wykorzystania wszystkich doświadczeń, poczynionych podczas wojuy.

W związku z tem minister wojny zapowiedział zgłoszenie wniosku rządowego co do zaopatrzenia się w nową ciężką artylerję, oraz co do reorganizacji i rozszerzenia lotnictwa wojskowego.

Chiny a Japonja.

Według «Taegl. Rund.», w haskich kołach dyplomatycznych, które są bardzo dobrze obznajmione z interesami politycznymi Stanów Zjednoczonych, mówią stanowczo, że rząd japoński od pewnego czasu wywiera silny nacisk na Chiny, i że pomiędzy Tokjo a Pekinem odbywają się układy, w myśl których Japonja pragnie zmusić Chiny do ogłoszenia proponowanej przez Japonję deklaracji, która ma być proklamowaniem swego rodzaju doktryny Monroe'go w stosunku do Wschodniej Azji.

W deklaracji tej więc Japonja i Chiny mają wspólnie oświadczyć, że wszystkie wschodnio azjatyckie kwestje i sprawy należą do dziedziny wewnętrznej polityki Japonji i Chin i że obydwa te mocarstwa nie zezwolą na żadne mieszanie się do tych spraw innych państw.

KRONIKA

—o—

KALENDARZYK.

Dziś: Henryka.
Jutro: Fabjana.
Pojutrze: Agnieszki.
Wschód słońca—o g. 8 m. 15.
Zachód słońca—o g. 4 m. 07.

Z WILNA.

— **Wypłata zapomóg rezerwistkom.** Wydział IV Miejskiego Kuratorjum rozpoczyna od poniedziałku wypłatę zapomóg rodzinom rezerwistów za grudzień i uskuteczniać będzie wypłaty w dni następujące:

IV cyrkuł 22 i 23 stycznia 9 — 2 po poł i od 5 g wiecz.
V cyrkuł 24 stycznia od 9—2 po poł. i od 5 wiecz.
I cyrkuł 25 stycznia od 9—2 po poł. i od 5 wiecz.
VIII cyrkuł 26 stycznia od 9 — 2 po poł. i od 5 wiecz.
VII cyrkuł 27 stycznia od 9 — 2 po poł. i od 5 wiecz.
VI cyrkuł 29 stycznia od 9 — 2 po poł. i od 5 wiecz.
II cyrkuł 30 stycznia od 9 — 2 po poł. i od 5 wiecz.
III i IX cyrkuł 31 stycznia od 9—2 po poł. i od 5 wiecz.

— **Ze stowarzyszeń.** W niedzielę, dn. 21 stycznia, w sali b. klubu Poleskiego (Wronia 5) odbędzie się ogólne zgromadzenie członków stow. spożywczego pracowników instytucji miejskich.

Porządek dzienny będzie następujący:

1) Odczytanie protokułu ostatniego ogólnego zebrania,
2) Sprawozdanie z działalności T-wa do dn. 1 stycznia br.,
3) Sprawa lokalu,
4) Kwestja przyłączenia się do T-wa «Samopomoc»,
5) Skompletowanie ilości członków zarządu i rady nadzorczej i
6) Wolne wnioski. (o)

— **Zarząd Stow. spożywczego „Zarzecze"** zawiadamia członków tegoż Stowarzyszenia, iż dnia 21 stycznia, w niedzielę, o 3 ej po południu, w sali Konwinktu ul. Świętomichalska № 10, odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia.

Porządek dnia: 1) Odczytanie sprawozdania z działalności Stowarzyszenia po dzień 1 stycznia 1917 r 2) wolne wnioski; 3) wybór nowego Zarządu. Z powodu wojny zebranie będzie prawomocne przy wszelkiej ilości członków. Pp. członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie. Zarząd.

— **Sala „Lutnia".** W nadchodzącą niedzielę 21 bm. powtórzoną będzie po raz 4 tv i ostatni efektowna sztuka G. Zapolskiej — «Tamten».

Sztuka ta od początku do końca przykuwa uwagę widza i każe mu z naprężeniem śledzić za akcją sceniczną, toczącą się w szybkiem tempie.

Sprzedaż biletów odbywa się codziennie od godz. 5—8 wiecz.

W projekcie — wieczór, poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki z powodu upływającego 45 lecia od dnia jego śmierci.

— **Komendantura milicji** prosi o przybycie do biura przy ul. Dominikańskiej № 1, pokój № 110, następujące osoby:

Kupiec Hallmann Jerzy, Borkowski Stefan-Kazimierz, Rodzina Adolfa Kisielewskiego, Damarski Wulf, Gadaszkin Hirsz.

— **Niedoręczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Piotr Wyleżyński, Józefa Sawicka, Stefanja Sieklicka, Teresa Kubanowicz, Nechama Gurwicz, Judel Ginsburg.

KALENDARZ
„PRZYJACIEL"
NA 1917 ROK
wyszedł z druku w nowem wydaniu
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».
Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.
CENA EGZEMPLARZA 70 FENYGÓW.

PAPIERY PROCENTOWE i KUPONY kupuję a także wypisuję towary. Józef Kędzierski, Bonifraterska (Siemionowska) № 2 m. 2. 476

POLSKICH ZECERÓW i DRUKARZY
poszukuje natychmiast drukarnia Bartelsa. Berlin-Weissensee, Generalstr. 8. Oferty składać listownie.

Kawior 3 mk. 80 fen.
MOSTOWA 12, Sklep miejski Kooperatywy Bankowej. 523

BUTY
NA DREWNIANYCH PODESZWACH,
KAFTANIKI, TOREBKI
są do sprzedania po cenach bardzo niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Konwikcie przy ul. Ś-to Michalskiej.

Walonki zamiast butów od 1 mk. za parę. Bonifraterska 2—2, Danowski. 475

NA PIĄTEK:
„Flonderki" świeże,
KAPUSTĘ i OGÓRKI kwasz.,
OLEJ, KONSERWY,
ŚLIWKI, KOMPOT
poleca
„Fortuna", Wileńska Nr. 20.

Okazyjnie do sprzedania nowy żakiet karakułowy na futrze. Wielka № 27, F. Popławski. 524

Introligator B. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7. Odpowiedzialny za redakcję St. Łukaszewicz.